

329

Nr. akt V.Kps 556/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 4 września 1947 r. w Chorzowie

Sędzią Sędzią rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Chorzowie Oddział V

w osobie Sędziego grodzkiego J. Goettlicha

z udziałem Protokółanta B. Wartakówny

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi. 1) -

Przed przesłuchaniem świadka os. odpowiedzialności i przysięgi, jak wyżej, zeznał, że

świadkiem zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Adolf Maciejowski

Wiek 92 1910r.

Imiona rodziców syn Wilhelma i Franciszki zd. Wadowska

Miejsce zamieszkania Chorzów, ul. Chrobrego nr. 19

Zajęcie restaurator

Wyznanie rzym-kat

Karalność nie karany

Sposunek do stron obojętny

Byłem więźniem politycznym w Oświęcimiu od 1940 r. do końca okupacji. Z biegiem czasu zostałem zatrudniony jako buchalter w magazynie żywnościowym i będąc na tym stanowisku w marcu 1943r. zostałem przydzielony na zastępcę szefa magazynu Rottenfurer S.S. podejrzany Hans Szumacher. Z nim stykałem się codziennie i niekiedy rozmawiał ze mną, mówiąc o sobie i o swoich dzieciach. W ten sposób dowiedziałem się od niego, że już od 1932r. był partyjnikiem i należał do S.S., że jako taki brał udział w napadzie na Polskę z wybuchem wojny, że był wówczas rannym, przebywał tu na Śląsku w Chorzowie i w Katowicach i za swoje zasługi na rzecz Niemców został przydzielony do obozu w Oświęcimiu, pełniąc funkcję zwykłego dozorcę. Ponieważ na tym stanowisku znęcał się na więźniami

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

329

co słyszałem i sam widziałem, dostał się właśnie na wyżej wspomniane stanowisko zastępcy szefa, kiedy go jego bliżej poznałem. Na tym stanowisku jeszcze bardziej znęcał się nad więźniami mając już nawet specjalne wyszukane tortury a nawet specjalną izbę z różnymi narzędziami, przedmiotami jak garnki, miski i tam w tej izbie przechodzili więźniowie jakies specjalne tortury, bo krzyk więźniów rozlegał się na cały obóz, a z tamąd wychodzili więźniowie na pół żywi, a nawet i ginęli w krótkim czasie. Poza tym przy każdej sposobności jak tylko coś mu się nie podobało lub jakiś więzien wpadł mu w oko, to biał ich czymkolwiek, co mu wpadło w ręce, czy siekiera czy młotek, czy kawał żelaza, czy też bat jak w ogóle jakikolwiek przedmiot i katował więźniów, a gdy upadł z omdlenia to jeszcze kopnął. Sami nawet S.S. - manie jak byli świadkami tych katuszy, to dziwili się i mówili, że to jakiś sadysta. Jeden wypadek specjalnie wrył mi się w pamięć, a to gdzieś w maju 1944r. gdy Hamburg był bombardowany, gdzie on ostatnio był zamieszkały a była to niedziela, to zwołał całe komando magazynu i wynalazł zupełnie niepotrzebną pracę przesuwania worków z mąką, których było około 2.000 sztuk i przy tej pracy specjalnie katował więźniów w ten sposób, że pojedynczo wybierał tego, który mu się nie podobał do wspomnianej izby. W tym dniu w ten sposób 28 więźniów było właśnie w straszny sposób pobitych, na pół żywych, z których kilku zaraz w krótkim czasie zmarło. O jego działalności mogą powiedzieć: Mieczysław Kotlarski w Chorzowie, ul. Stelmacha 9, i Rubach Maria przy ul. Powstańców, Hurtownia piwa, oraz Kazimierz Skassa z Grojca koło Warszawy - Plac Stalina nr. 18. Co do wyżywienia więźniów to on na to nie miał wpływu. Z nazwisk pokrzywdzonych to nikogo specjalnie nie pamiętam, chyba tylko wyżej wspomniany świadek Kazimierz Skassa. Ja nie mogłem znać nazwisk choćby z tego względu, że nie mogłem wyjść z kancelarii i kogokolwiek zapytać się jak dany więzien pobity nazywa się. Poza tym nie przypominam sobie specjalnie nic takiego, co bym mógł jeszcze zeznać. Okazane mi zdjęcie przedstawia właśnie podejrzanego o którym wyżej zeznałem.

PM

9 M 27 II
14/11/44
Kazimierz Skassa
1079 B